

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Wrzenie wśród pracowników państwowych. Nieprzyjęta delegacja.

Jak się tłumaczy minister Czechowicz?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 10. — Zrzeszenie pracowników państwowych

ogłosiło komunikat oficjalny,

z którego wynika, że fermenty, jakie wynikły wśród pracowników państwowych na tle podwyżki płac, przybierają formy coraz niebezpieczniejsze.

Komunikat piętnuje zachowanie się czynników rządowych

i twierdzi, że pan minister skarbu pomimo obietnicy

odmówił przyjęcia delegacji urzędników państwowych

P. minister Czechowicz w odpowiedzi na ten zarzut oświadczył przedstawicielom prasy, że o przybyciu do niego delegacji pracowników państwowych

nikt mu nie meldował

i gdyby o tem wiedział, przyjąłby ich z pewnością.

Minister dał do zrozumienia, że ma się tu do czynienia z wyraźną prowokacją pewnych elementów które przez niezawiadomienie go o zjawieniu się delegacji chciały

powiększyć wrzenie

wśród pracowników państwowych.

## Czy Rada Ministrów odrzuci projekt ustawy prasowej?

(Od włas. korespondenta).

Warszawa, 23. 10. — Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów ma być wniesiony projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sposobie karania występów przeciwko jednostkom rządowym w prasie.

Jak słychać, ustawa, przewidując te przekroczenia, pozwala pociągać winnych przed Sad Okręgowy i karać do 5000 zł.

względnie 6 tygodni aresztu.

## Dalsze aresztowania we Lwowie.

Konfiskaty „Dilo“.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 23. 10. — Policja lwowska w dalszym ciągu

przeprowadza rewizje

w domach ukraińskich studentów w związku z zamordowaniem ś. p. kuratora Sobieskiego

Dotychczas aresztowano 3 braci Kazimarskich: Włodzimierza, Romana i Eugenjusza i Matczuka Michała.

Wczoraj skonfiskowano znowu ukraińskie „Dilo“

za artykuł, omawiający morderstwo ś. p. kuratora Sobieskiego.

## Kto ma prawo cenzurowania prasy?

Trzeźwy głos „Robotnika“.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 10. Dzisiejszy „Robotnik“, donosząc o zakazie czytania przez wojskowych „Głosu Narodu“ przez dowódcę okręgu krakowskiego generała Wróblewskiego, jak również o takim zakazie w stosunku do tego samego pisma wydanym przez biskupa przemyskiego Nowaka, pisze:

„Nic nas nie wiąże z „Głosem Narodu“ a wszystko dzieli. Niepodobna wszakże nie zauważyć, że stosunki polskie staną się naprawdę dzikie, jeżeli instancje wojskowe, cywilne i duchowne będą brały na siebie obowiązek cenzurowania prasy“.

## Samobójstwo ordynansa. Przyczyną nieszczęśliwa miłość.

(Od włas. korespondenta).

Warszawa, 23. 10. W Alejach Ujazdowskich w mieszkaniu kapitana Holeczkiego wystrzałem z karabinu

pozbawił się życia

ordynans jego Wincenty Bojko. Powodem samobójstwa — nieszczęśliwa miłość.

## Zakopane pod śniegiem.

Na ulicach ukazały się sanki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 10. W Zakopanem od kilku dni

bez przerwy pada śnieg.

Wczoraj ukazały się pierwsze sanki. W górach szaleje już od tygodnia ogromna wichura.



P. STEFAN POGORZELSKI,

dyrektor Państwowego Gimnazjum im. Staszica w Zgierzu, został mianowany wizytatorem szkół okręgu szkolnego łódzkiego.

## Łódź ongiś, a dziś.



Jedną z najstarszych fabryk łódzkich, a bezspornie pierwszą, która wprowadziła napęd parowy — jest fabryka „T. A. L. Geyera“ tuż przy placu Reymonta (dawny Górny Rynek, zwany przedtem Rynkiem Geyera).

Rycina u góry, pochodząca ze współczesnej litografii przedstawia widok z Górnego Rynku ku fabryce Geyera z lat 1840, t.j. blisko z przed wieku. Na pierwszym planie ówczesny nowy budynek oddziału Banku Państwa.

Rycina u dołu przedstawia to samo miejsce w teraźniejszości. Budynek dawnego Banku Państwa został przebudowany na dom czynszowy; piętrowy gmach fabryczny leżący w pośrodku, znikł, a pozostał jedynie mały domek.

Trzeba przyznać, że ta część miasta lepiej wyglądała przed 100 laty, niż obecnie.

## Pies policyjny wykrył podpalacza.

Pożar dwóch stogów pszenicy w Rososze

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 10. W majątku Rososza w powiecie rawskim, należącym do P. Jana Czarnowskiego spłonęły wczoraj dwa ogromne stogi pszenicy.

Na miejscu pożaru znaleziono butelkę po nafcie i

ślady ludzkich stóp.

Stwierdzając, iż prawy but podpalacza miał złamaną podkówe na obcasie.

Sprawdzony pies policyjny z Warszawy „Cap“ po obwąchaniu śladów natychmiast

pobiegł do wsi Wołowice

i wpadł do mieszkania chłopca Szpirosa. Tu rzucił się na jego syna Jana.

Przekonano się, że młodzieniec ten istotnie niema kawałka podkowy na obcasie.

Jan Szpirosa czując, że wykryty nie zadaje się na nic przyznał się do zbrodni podpalenia.

## Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,58
Nowy-Jork	8,98
Paryż	27,00
Szwajcaria	173,62

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,04
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,00
Złoty	57,20
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	9,02 9,03

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty do kursie — 8.97.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,03

w płaceniu 9,02

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

# Niemcy wprowadzili w kopalniach pracę bez przerwy aby wykorzystać pomyślną konjunkturę eksportową. Nasze zagłębie redukuje dni pracy z powodu braku wagonów.

## Głos rozpacz z Górnego Śląska.

Sąsiedzi niemieccy prowadzą obecnie pracę w kopalniach bez przerwy, nie przerywają jej ani w niedziele, ani w święta, aby tylko wydobyć i wysłać jak najwięcej węgla i zgarnąć zysku z tej wyteżonej produkcji. W Niemczech wszystko pracuje pełną parą, rząd, społeczeństwo i robotnicy rozumieją, że trzeba kuć żelazo, dopóki gorące i skorzystać z nadarzonej sposobności powiększenia znakomicie opłacającego się eksportu. A koleje niemiecka nie zawodzi i ma wagony na potrzeby eksportu. U nas inaczej! Nie będziemy powtarzać tu znanych skarg na niesłowność polskich dostawców, którzy tłumaczą się brakiem wagonów,

zaniechamy też przytaczania usprawiedliwiających argumentów kolei... Stwierdzamy fakt, że nie potrafiliśmy, mimo, że posiadamy dość węgla w kraju, ani rozwinąć należycie eksportu, ani należycie zaspokoić potrzeb wewnętrznych! Gospodarka kolejowa jest, co tu mówić, fatalna. Z Krakowskiego Zagłębia węglowego dochodzą rozpaczliwe alarmy, że z powodu braku wagonów kopalnie będą musiały zwolnić przynajmniej jedną trzecią robotników lub wprowadzić świętówki do trzech dni w tygodniu! I to wtedy, gdy o miedzę kopalnie niemieckie pracują dzień i noc, w niedziele i święta.

# Czerwony sztandar przestanie być godłem sowieckiej Rosji.

## Zastąpią go kolory zielono-czerwony ze złotym.

Czerwony sztandar jako symbol Rosji bolszewickiej ma być według doniesień dzienników moskiewskich zastąpiony oficjalnym godłem w postaci chorągwi zielono-czerwonej ze złotymi brzegami. Inicjatywę do takiej zmiany dał kierownik rosyjskiego komisariatu spraw zagranicznych p. Cziczerlin. Już w najbliższych dniach odbędzie się w moskiewskim Kremlu rada komisarzy ludowych, na której kwestia ta ma być ostatecznie rozstrzygnięta. Przyczyną takiej zmiany są rzekome względy na zagranicę. Oto w wielu krajach europejskich, w których Rosja sowiecka ma swoje

przedstawicielstwa dyplomatyczne, poselstwa i konsulaty, wywieszanie czerwonych flag jest zakazane. Gdy w takim kraju poselstwo sowieckie, albo konsulat wywiesi z okazji jakiegoś święta rosyjskiego czerwoną flagę, daje to często powód do niemiłych zajść, wywołuje wśród ludności poszczególnych miast wzburzenie, a nawet zdarzało się, że tłum w niektórych krajach zrywał czerwone flagi. Dlatego to rosyjski komisariat spraw zagranicznych zaprojektował nową flagę sowiecką. W pośrodku takiej zielono-czerwonej chorągwi znajdować się będzie nowoczesny herb rosyjski w postaci kielni i młota, a brzegi tej flagi będą złote.

# Dalszy ciąg procesu o nadużycia w marynarce wojennej.

## Zamówienia dla marynarki szkicowane... na piasku.

Z Warszawy donoszą: Z wczorajszych zeznań świadków w procesie o nadużycia w marynarce wojennej, podkreślić należy zeznanie świadka komandora Sjemaszki, kierownika zakładów w Modlinie. Stwierdza on, że zamówienia komandora Bartoszewicza były niewyraźne, pisane na świstkach papieru lub nawet szkicowane szpicrutą na... piasku. W czasie przesłuchiwania następnego świad-

ka Kozłowskiego, nastąpił dramatyczny incydent. Świadkowi udowodniono, iż zamierza celowo przedstawić oskarżonego Bartoszewicza w jak najlepszym świetle. W chwili gdy przewodniczący zwrócił świadkowi na to uwagę, że wszystko, co mówi jest nieprawdą, — świadek zemdlał.

# Daremny trud włamywaczy lwowskich.

## W rozprutej kasie pocztowej nie znaleźli ani grosza.

Lwów, 23. 10. — Nieznani sprawcy dopuścili się w nocy śmiałego włamania do urzędu pocztowego na dworc kolejowym Podzamcze — Lwów. Dostali się oni na stych budynku i wybiwszy otwór w suficie,

spuścili się po sznurze do pokoju, w którym znajdowała się kasa. Spokali ich jednak zawód, gdyż rozbiwszy kasę, nie znaleźli w niej ani grosza.

# Wykrycie fałszerzy banknotów polskich.

## Centrala w Rumunji — kolportaż w Stanisławowie.

Ze Stanisławowa donoszą: Policja wpadła na trop szajki, puszczającej w obieg fałszywe banknoty 5-złotowe. Centrala fałszerzy znajdować się ma w Rumunji, skąd fałszyfikaty w wielkiej ilości były prze-

wożone do Polski i puszczane w obieg na terenie województwa stanisławowskiego. Dadzą się one łatwo odróżnić od prawdziwych gdyż są od nich o dwa milimetry szersze, jaśniejsze i nie mają wodnych znaków.

# Monopol tytoniowy odzwyczajają ludzi od palenia.

„Czy godzi się tak truć swoich obywateli? — oto pytanie, które nasuwa się każdemu klientowi państwowego monopolu tytoniowego. Gorzej jeszcze, bo trują się nie tylko palacze, ale i wszyscy, Bogu ducha winni, abstynenci, którzy w żaden sposób nie mogą uniknąć tej przykrości, zmuszeni ustawicznie do przebywania w towarzystwie osób palących, czy to w domu, czy w biurach. Najprostszą radą przeciw temu byłoby — „nie palić”. Ale czy monopol tytoniowy został stworzony przez państwo pó to, aby odzwyczajać ludzi od palenia? A jakże wyglądałby wtedy budżet dochodowy?

Gdyby prywatny fabrykant wyrabiał towar takiej jakości, to nietylko musiałby zbankrutować w bardzo krótkim czasie, ale niechybnie byłby pociągnięty do odpowiedzialności za działanie na szkodę zdrowia publicznego. W interesie publicznym wartoby dowiedzieć się, jak wygląda kalkulacja wyrobu papierosów i ile np. w papierosie sześciogroszowym kosztuje tytuł. Obawiamy się, że tak jak jest teraz, ten wydatek podstawowy stoi w szeregu pożyczek pod względem wysokości na szarym końcu i nie dolega nawet kosztu gily. Bogu dziękować, że niema jeszcze monopolu na wyroby piekarskie, bo pewno jedlibyśmy zamiast mąki... glinę.

# W niesamowitej kwaterze Królikowskiego w Cytadeli. Piekło orgji pijackich i wyuzdania.

Z Warszawy donoszą: W czwartym dniu procesu słuchaliśmy toczącej się rozprawy sądowej niby kilku dalszych rozdziałów jakiejś niesamowitej powieści kryminalnej, w której autor, chcąc zaostriżyć ciekawość czytelników — wszystko rozmyślnie skomplikował, zaciemnił i pogmatwał. Trudno zaprzeczyć, że ostatnie dwa dni wzmocniły podstawy oskarżenia. Wzrosła również pośpiesność sylwetki psychicznej Królikowskiego. Jest coś potwornego w tym człowieku, jest coś niesamowitego w tych orgiach erotycznych, które się odbywały w tym niednym pokójczku. Opowiadali nam stróże nocy, że prawie każdej nocy Inna bywała tutaj kobieta. Najczęściej Królikowski oddawał klucz swoim kolegom, których nieraz po pięciu z kolei nasycalo się rozkoszami jakiejś Venus ulicznej. Jakże to były kobiety, łatwo sobie wyobrazić, skoro prostytutka Michałowska była rarytatem, kąskiem nadzwyczajnym. W jaki sposób ten człowiek, zarabiający zaledwie 190 zł. miesięcznie, mógł urządzać codzienne zabawy, czy też posiadał jakiś szczególny sposób załatwiania rachunków z kobietami ulicznymi — to już trudno wytłumaczyć. W komplecie jego zalet niczego nie brakuje. Był szpiclem, prowokatorem, doświadczył wszelkich możliwych chorób wenerycznych, używał narkotyków, posiadał specjalne znajomości, dzięki którym zdobywał kokainę. Trudno zgadnąć, po co mu ta ostatnia była potrzebna, ale kiedy z Dobrowolską przyszedł do Cytadeli i usiedli na wypłowej sofie, zawołał: — Jaka szkoda, że niema kokainy! Oczekiwane z najwyższym zainteresowaniem zeznanie państwa Eisensztejnów, świadków, których powołano na żądanie obrony, nie dostarczyło tej ostatniej takich argumentów, jakich się spodziewała. Ustalono ostatecznie, że pan Eisensztejn wyjechał do Zakopanego 22 lutego 1925 roku, a wrócił około 4-go marca. Ponieważ Dobrowolska twierdziła w śledztwie, że była u Królikowskiego po wyjeździe pana, ale nie tej niedzieli, kiedy pan jej wyjeżdżał, wynikałoby z tego, że mu siał być w Cytadeli 1-go marca. Jest to bardzo silny punkt dla obrony, niemniej jednak zeznanie Eisensztejnów ma dużą wartość i dla oskarżenia. Oboje bowiem stwierdzili stanowczo, że służąca ich wychodziła każdej niedzieli około godziny 5-ej po poł., a wyjazd p.

Eisensztejnowej bynajmniej jej w tem nie przeszkodził. Bardzo stanowczo natomiast brzmiały zeznanie stróżów nocnych. Wszyscy oni pamiętają doskonale niedzielę 1-go marca albowiem wtedy właśnie zachował kierownik pralni p. Mrozek i rano przyjechał do niego pogotowie. Według ich opowiadania w niedzielę o godzinie 23,30 Królikowski przyszedł z kobietą. Twierdził, że widać nie było, zastąpiła się bowiem kotnikiem. Po chwili Królikowski wyszedł, zawołał drugiego stróża Brzozowskiego, dał mu 5 złotych i żał przynieść sobie flaszkę wódki. Ponieważ stróż nie chciał zejść ze swoich stopni, Królikowski poszedł sam i po chwili triumfem wódkę przyniósł. Zarówno stróż Bobiński, jak i Swiderski, którzy następnie 12 godzin po nim wartowali, twierdzą kategorycznie, że w ciągu tych 24 godzin żadna kobieta nie wchodziła z mieszkania Królikowskiego. Operując się na tych zeznaniach, trzeba odrzucić bezwzględnie bytność Dobrowolskiej tej niedzieli w Cytadeli. O tej samej bowiem porze, kiedy nieznaną kobietą przechodziła przez dyżurkę, Dobrowolskiej otwierał drzwi własnoręcznie Eisensztejn. A tej nocy widziano w Cytadeli tylko jedną kobietę. Inni świadkowie, a mianowicie koledzy, którzy z nim razem pracowali, twierdzą, że pewnego razu chwalił się przed nimi Królikowski, że w swoim pokoju smaczna kobieta w fokowym żakiecie i brylantach. A kiedy, jak zwykle, zażądali klucza, odpowiedział, że tym razem będą ją mogli dopiero o 4-ej po poł. ko pralni zobaczyć, kiedy ją już wypuścił. Św. Rzechulski zeznał, że Królikowski zwrócił się do niego, prosząc go o nowy siennik, bo stary jest poplamiony. Na tem posiedzenie sądowe zamknięto. Bilans dnia czwartego jest dla oskarżonego w 75 procentach niekorzystny. Niemniej jednak nienaruszono jeszcze tak ważnego argumentu obrony, jakim jest kupiec walizki. To, że w niedzielę nie kupował Królikowski — zdaje się nie ulegać dotychczas żadnej wątpliwości.

# Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Sobińskiego.

Dzisiaj o godzinie 10 i pół rano odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego od kuli skrytobójczej kuratora lwowskiego okręgu szkolnego ś. p. Stanisława Sobińskiego. Mszę żałobną celebrował osobiście J. E. ksiądz biskup Tymieniecki. Podniósł przemówienie okolicznościowe wygłosił ksiądz prałat Władysław Jasłowski, rektor seminarjum duchownego w Łodzi. Nabożeństwo odprawione zostało w obecności władz wojewódzkich, komunalnych, sądowych, policyjnych, nauczycielskich i szerokiego mas publiczności po brzegi wypełniających kościół św. Stanisława Kostki.

# Warunki najmu mieszkań w kolonji T-wa „Lokator”

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu T-wa „Lokator”, na którym zostaną ustalone warunki najmu mieszkań w powstającej kolonji robotniczej. Lokatorzy będą mogli już w roku przyszłym na wiosnę objąć w posiadanie swe już całkowicie wykończona lokale w trzech domach. Pozostałe trzy domy zostaną oddane do użytku rodzin robotniczych na jesień roku przyszłego. Warunki najmu zostaną ogłoszone we wszystkich piśmiech łódzkich w przyszłym tygodniu.

# Otwarcie sezonu Orkiestry Filharmonicznej. Posiedzenie zarządu Ł. O. F.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Ł. O. F. z udziałem p. wice-przew. R. M. dyr. Wolczyńskiego oraz p. ławnika Wydziału Kultury i Oświaty Kruczkowskiego, na którym, po przyjęciu do wiadomości szczegółowego sprawozdania stanu finansów Ł. O. F. omówiono szereg spraw organizacyjnych obecnego sezonu koncertowego, przyczem jednogłośnie uchwała zarządu postanowiono wzorem lat ubiegłych, powierzyć kierownictwo sezonu p. dyrektorowi Alfredowi Strauchowi. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Zespół orkiestry składać się będzie z najlepszych sił muzycznych Łodzi, przyczem powołani będą w celu niezbędnego do kompletowania orkiestry również filharmonicy warszawscy. Koncert inauguracyjny pod dyktando Grzegorza Fitelberga i z udziałem świetnego wiolonczelisty Emanuela Feuermana odbędzie się w niedzielę, dnia 1 listopada. Bliższe szczegóły będą niebawem opublikowane.

# Strajku dozorców domowych nie będzie.

Swego czasu towarzystwo „Lokator” w Łodzi, za otwieranie bramy przez dozorców domowych ustaliło stawkę 20 groszy, obowiązująca do godziny 1 w nocy, a później zaś 30 groszy. Od opłaty tej zwolnieni zostali pracownicy umysłowi i robotnicy, wracający z dyżurów nocnych. Umowa tej treści została przyjęta i podpisana przez Chrześcijański Związek Dozorców Domowych i przez T-wa „Lokator” na ostatecznej konferencji. Umowy tej nie podpisał Klasowy Związek Dozorców Domowych i przedstawiciele swych nie przysłał na konferencję. Związek ten zwolnie na dzień jutrzajszy wiec protestacyjny przeciw powyższej umowie, eliminując z opłaty tylko robotników fabrycznych, grożąc strajkiem jeśli T-wa „Lokator” poprze ich swych warunków nie cofnie. Jak się dowiadujemy jednak obawy co do strajku dozorców są ponne i spodziewać go się nie należy.

# Łodzi potrzebna jest nowoczesna piekarnia automatyczna.

## Mielibyśmy tańszy i zdrowszy chleb.

W dużych miastach, gdzie zapotrzebowanie chleba jest olbrzymie, okazuje się potrzeba wprowadzenia

wielkich zakładów piekarskich, któreby usunęły dotychczasowe niedogodności w tym kierunku. W ostatnim czasie właśnie ukończono budowę takiej piekarni w Medjolanie, a że i nasza

stolica ma niezadługo przystąpić również do budowy nowoczesnej piekarni, więc warto się z jej urządzeniem zapoznać.

Właściwy budynek fabryczny jest wykonany z żelazo-betonu i obejmuje trzy sale główne, jedną pod drugą oraz halę o charakterystycznej architekturze. Zaletą tego urządzenia jest to, że

zredukowano tu pracę rąk ludzkich do minimum, zastępując ją pracą maszyn. Mąkę dowiezioną wagonami składa się do magazynu, który może pomieścić zapas wystarczający na 10 dni.

Co dnia wieczorem ilość mąki, potrzebna do wypieku chleba na dzień następny (340 centnarów metr.) winduje się przy pomocy elewatorów na II-je piętro, gdzie się ją wysypuje do ogromnych

zbiorników cylindrowych. Po dokładnym przesianiu przez sita, przesypuje się mąkę do poszczególnych naczyń w liczbie ośmiu, skąd spada do wagi automatycznej, gdzie się odważa na odpowiednie ilości — potrzebne do każdorazowego rozczynienia ciasta

(po 200 kg). Przez odpowiedni przewód przesypuje się odważoną ilość mąki na I piętro, gdzie się ją

miesza na ciasto w basenach, do których doprowadza się również gorącą wodę, sól i zaczyn (kwas). Woda ta przechodzi poprzednio przez specjalne naczynia, które

odmierza automatycznie potrzebną jej ilość oraz przez rury w piecach, gdzie ogrzewa się do temperatury 50 stopni. Po ukończeniu mieszania trwającego 15 minut,

ciasto wylewa się przy pomocy odpowiedniego przyrządu (rodzaj turbiny do przewodu, który doprowadza je do maszyny rozdzielczej,

znajdującej się na parterze. Ciasto, które tu przechodzi przeciska się przez dokładnie skalibrowany kanał, gdzie przy pomocy

specjalnego noża automatycznie odcinają się równe części, dowolnego zresztą ciężaru. Te części ciasta

spadają na przesuwający się pas, który je przecina do maszyn, nadającej pieczywu dowolną formę. Chleby w ten sposób sformowane odbierają robotnicy i załadują do

Sam piec piekarski ma kształt podłużnej komory i ogrzany jest do temperatury — 250 — 270 stopni. We wnętrzu przesuwa się na dwu obracających się bębnach wielki i szeroki

pas z materiału ogniotrwałego. Chleb wprowadzony u wejścia posuwa się powoli wzdłuż pieca i dochodzi

Z aktualnych rozmówek.

### Wytlumaczony.



**Policjant:** — Panie, na ulicy płuć nie wolno, zapłaci pan karę.

**Przechodzień:** — Ależ, proszę pana, ja plułem z obrzydzenia...

**Policjant:** — ? ? ?

**Przechodzień:** — ...że tyle płwocin na chodniku.

odpowiednich skrzynek.

Wypełnwszy taką skrzynkę, odstawiają ją przy pomocy pasa do komory, gdzie ciasto podlega

fermentacji (rośnie). Komora ta, obszerna i zamknięta znajduje się na I piętrze. Po upływie m-iej więcej godziny, powracają te skrzynie przed otwór pieca.

Tu robotnik odbiera je w miarę, jak przychodzą i wyjmując poszczególne bochenki

układa je u otworu pieca.

do ujścia po 15 minutach

świetnie upieczony. Przy ujściu pieca chleb jeszcze gorący

spada do ruchomych koszów,

które je przenoszą do galerii chłodzonych sztucznie wdmuchiwanem zimnem powietrzem dla ostygnięcia. W ten sposób ochłodzony i gotowy do spożycia chleb sta cza się do wielkich koszów, w których już przy pomocy

wozów automobilowych

rozwozi się go do rozdziału.

Zakład produkuje

około 6,000 bochenków kilogramowych w jednym piecu, a w całej piekarni, mającej osiem pieców do 50,000 bochenków na godzinę.

Przy ośmiogodzinnej pracy ilość sztuk pieczywa dochodzi do

400,000 dziennie, czyli 900 bochenków na każdą minutę. Personel, potrzebny do obsługi przy wszechstkich piecach

wynosi 65 osób, podczas gdy ta sama produkcja zwykłą metodą zajęłaby

ich czterysta. Oszczędność zatem, jaką się przez to osiąga w wydatkach, dochodzi do 20 gr. na 1 kg. w porównaniu z kosztami pieczenia zwykłym sposobem.

Wprowadzenie tych postępowych piekarni wywoła niewątpliwie ważne konsekwencje społeczne. Drobne piekarnie, nie mogąc podoląć konkurencji, znikną powoli, powodując w ten sposób przewrót w przemysle wypieku chleba. Zniknie niezdrowa i

wyczerpująca praca robotników w zwykłych piekarniach, nie mówiąc już że i wymaganiom higieny stanie się zadość w wyższym niż dotychczas stopniu.

Koszta produkcji chleba zmniejszą się do jednej trzeciej obecnych lub jeszcze mniej, co odbije się korzystnie na cenie chleba, a tem samem sprowadzi ulgę w budżecie wydatków klas robotniczych, które właśnie najwięcej spożywają chleba.

L. W.

### Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Wielki Szlagler Chaplinowski.

p. t.

Karjera Chaplina

10 aktów spazmatycznego śmiechu

Obraz ten osnuty na tle wielkiej wojny Europejskiej w r. 1914.

**Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.**

Passe partout w niedziele i święta nieważne.

**Zwiedz Wystawę Gospodarsko-Higieniczną**

w Łodzi Al. Kościuszki 73, 75, 77 „Targ Rzemieślniczy”

Radio-Kino. Koncerty orkiestry St. Namysłowskiego w sobotę d. 23 od g. 5 pp. do g. 10 w w niedzielę od g. 12-jej do 2 pp. 1 od 5 pp. do g. 10 wiecz.

T. ZVONARZ.

### Klejnót rodziny.

Bogaty kupiec Piotr Raczek, miał lat pięćdziesiąt z okładem i był jeszcze kawa młodym. Zauważył, że jego młoda siostrzenica, prowadząca mu gospodarstwo, niechętnym okiem patrzy na jego częste wizyty u p. Kadzierzowej. Dama ta była wdową po dyrektorze prowincjonaln. teatru i niedawno sprowadziła się do miasteczka. P. Raczek upatrzył ją sobie za żonę.

Siostrzenice Stasia, która była córką jego ciotecznej siostry wziął do siebie przed dwoma laty. Straciła oca w wojnie, później matkę; wziął ją jako sierotę.

Stasia dziwiła się, że wujek nie ożenił się. Wydawał się jej młodym jeszcze choć włosy miał szpakowate.

Nie zwracał jednak na nią uwagi, nawet wtedy, gdy miała na sobie nową sukienkę lub nową fryzurę. Czula, że ta obojętność ją boli. Tymczasem wizyty p. Raczka u wdowy stawały się coraz częstsze i w miescie poczęto mówić o zamiarach matrymonjalnych bogatego kupca.

Pewnego pięknego ranku pojawiła się na ulicach cichego miasteczka muzyka. Zjeżdżał cyrk i p. Raczek zawiadził się na placu za miastem, aby przyjrzeć się gościom. Zauważył młodą dziewczynę w czerwonym płaszczu, zstępującą szybko z wozu cyrkowego. Popatrzył na nią z ukosa i wyducił kłębik dymu z cygara.

Wrócił do domu rozweselony. Dziś właśnie miał się oświadczyć pani Kadzierzowej.

Staremu kawalerowi podobała się wdowa, chodziło tylko o to, aby była odpowiednią gospodynią w domu, aby umiała odpowiednio obchodzić się z jego klientelą w składzie.

Po obiedzie ułożył się jak zwykle na sofie, puszczal kłęby wonnego dymu i myślał o młodej cyrkówce, tak dziwnie podobnej do pani Kadzierzowej.

Zauważył, że Stasia miała minkę skwaszoną. Domyślił się, że wie o jego zamiarach i że jej nie na rękę będzie nowa pani w domu.

Po krótkiej drzemce wstał i ubrał się uroczystościowo w czarny surdut i świeżo odprasowane spodnie. Miał na sobie nowe palto.

Już stał przed drzwiami mieszkania wdowy, gdy nagle usłyszał podniesione głosy kobiece. Ktoś kłócił się w pokoju z wdową. Pani Kadzierzowa wytyka komuś niewdzięczność, powiada, że nie już nie ma: że nic nie da, bo ojciec zmarnował wszystko. Potem usłyszał szloch, wydobywający się z młodego gardziółka i ponawianie prośby o pieniądze.

P. Raczek, właściciel składu prosperującego i kilku nieruchomości nie słuchał więcej. Weisnął na czoło kapelusz i śpiesznie zszedł ze schodów. Odetchnął do-

niero przed własnym domem i dziękował Bogu w duchu, że nikt go nie widział u drzwi podsłuchującego.

Stasia nie chciała oczom wierzyć, że wujek wrócił tak szybko. Wybiegła z kuchni z wytrzeszczoną oczyma. Cóż się stało?

Przywołał ją do siebie.

— Dziwisz się, że już wróciłem. Nie pójdę dziś nigdzie. Tej złościcy sobie za żonę nie wezmę... Wyleczyłem się na dobre...

Takiej nowiny nie spodziewała się. Po wiedziała mu, że była tu pewna dama z cyrku, która wypytywała się, czy wujek bogaty.

— Aha, — zawołał p. Raczek — już rozumiem. To będzie jej córka.

I zaczął się po pokoju przechadzać wielkimi krokami. Uprzytomnił sobie nieszczęście, które byłoby go spotkało. Matka i córka byłyby go okradły. Nie dla ta kiej hołoty oszczędzał i pracował.

— Nie puszczaj jej do składu, gdyby przyszła.

Potem napisał list do wdowy, że prze staje u niej przebywać.

Do cyrku w dniu tym nie poszedł. Po wieczery namyślał się nad zmienionem położeniem. Teraz odczuł, jak mu miło w towarzystwie siostrzenicy, jak mu miła jest jej opieka. Zwymyślał się od kpa, że nie zauważył, jaki ma klejnót w domu.

Następnego dnia, gdy się po obiedzie przespiał, przywołał Stasia.

— Wiesz, co mi się śniło? Oto djabeł czerwony podobny do tej cyrkówki pocałował mnie dławicę i sięgał po pierś. Wtedy zjawił się anioł i mnie ze szponi diabła wybrał. Wiesz do kogo był podobny? Do ciebie Stasiu.

Przerwał opowiadanie i spojrzal w oczach zarumienionej Stasi.

— Do ciebie, Stasiu, będę mówił jako kupiec. Mam lat 52...

— Wiek ten najbardziej mi się podoba u mężczyzny. Ja, wpięciu, dziś właśnie skończyłam lat 28. Jestem stara panną...

— Nie grzesz, dziecko. To wiek u kobiety najpiękniejszy.

Po chwili dodał: — Właśnie sobie przypominam, że mam coś w biurku.

I wywał piękny złoty naszyjnik.

— Widzisz, ten klejnót otrzymała moja matka od oca w dzień srebrnego wesela, właśnie 28 lat temu.

Raczek zawiesił go na białej szyi siostrzenicy. Pocałował ją w czoło, potem w usta.

— Tak, jesteście... zareczeni. Co ty na to?

Stasia milcząc oparła główkę na jego piersi.

Wieczorem byli w cyrku, aby całe miasto wiedziało, kogo p. Raczek wybrał za żonę.

—o—

## Chorobliwa „rekordomanja“.

Objawy zбочenia umysłowego na punkcie dokonania czegoś niezwykłego.

W ostatnich czasach znajduje się coraz więcej osób, których ambicja polega na

zdobyciu najróżniejszych rekordów. Niedawno włoski tancerz Alfredo Fernando pobit wszystkie dotychczasowe rekordy taneczne, tańcząc przez 130 godzin z rzędu.

Ciekawe były też wyścigi, które odbyły się w wieży Eiffel. Wyznaczona była wysoka nagroda dla tego, który najpierwszy dobiegnie

do drugiej części wieży.

Zwycięzca przebiegł 730 stopni w 184 sekundy, czyli cztery stopnie na sekundę.

W Londynie jeden z portowych robotników James Perry, założył się, że przejdzie 70 kilometrów z Londynu do Epsom i z powrotem,

niósąc na głowie dzban

z dziewięcioma litrami wody.

Tego zwycięstwa pozazdrościł mu marynarz Golding, który w 11 godzin i 30 minut przeszedł 80 kilometrów, niósąc

na głowie 20 litrowy dzban z wodą.

Kowal Hayes szedł z Portsmouth do Newcastle i z powrotem, mniej więcej 1200 kilometrów,

przechodząc przed sobą dwa koła powozowe, wielkości 4 i pół stopy.

Austrjak Anton Haslin obszedł w 250 dni 11,000 kilometrów, ciągnąc za sobą wózek w którym znajdowała się

żona jego i dziecko.

Piechur z hrabstwa Lancashire, Hugh Sloan szedł 1000 godzin, maszerując dziennie po 10 godzin przeszedł 3.500 kilometrów, to jest około 3 i pół kilometra na godzinę.

Do najoryginalniejszych rekordów zaliczyć trzeba ten, którego zwycięzcą okazał się niejaki Artur Wisch. Człowiek ten wywijał przez

12 godzin bez przerwy bardzo ciężkim młotem.



Kup tabliczkę czekolady, a znajdziesz w niej... krowę.

Gorliwi urzędnicy skarbowi.

Pisaliśmy już w swoim czasie w „Karteczkach“ o tych przykrych perypetjach fabrykantów czekolady ze względu na premjową czy też inaczej mówiąc reklamową sprzedaż wyrobów.

Władze skarbowe bowiem dopatrzyły się w tego rodzaju sprzedaży cech loterii, a jak wiadomo na loterie ma u nas monopol państwo. Dla tego też osoby prywatne pragnące urządzić loterie muszą się zwracać o pozwolenie do Głównej Dyrekcji Loterii Państwowej.

Nie uczynili tego łódzcy fabrykanci czekolady, uważając, że pozwolenie, udzielone przez Komisariat Rządu wystarczy.

Pamiętamy wszyscy ten okres, gdy poszczególne firmy cukiernicze rozpoczęły na szeroką skalę sprzedaż reklamową.

Między innymi również fabryka Karola Gostomskiego w celu rozpowszechnienia swych wyrobów urządziła tego rodzaju sprzedaż. Z łście amerykańskim rozmachem zabrano się do dzieła. Rozwieszono zostały w całym mieście plakaty, że każdy, kto kupi dziewięć tabliczek czekolady Gostomskiego, ma prawo do bezpłatnego otrzymania dziesiątej, zawierającej kupon na cenę premji, w postaci krowy, żywej naturalnie, kaczora czy też kaczki itp. Przychodził taki ktoś do cukierni przy ul. Piotrkowskiej i wybierał sobie tabliczkę z kuponem.

Tabliczki premjowe sprzedawano również po sklepach na mieście.

Królowa tenisa, Zuzanna Lenglen, ogłosiła swoje wrażenia ze znajomości z najznakomitszymi monarchami świata.

Według niej król angielski jest typowym przedstawicielem swej rasy. Ubrany bez zarzutu, wykwiłtnie

uprzejmy bez nadmiernej serdeczności.

Królowa ma w sobie tyle majestatu, że gdyby nawet jechała incognito skromnym autobusem po ulicach Londynu, każdy poznałby w niej monarchinię.

Hiszpańska para królewska — to dwoje południowców o żywiołowym tempe-

ramencie. Po trzech minutach rozmowy z królem Zuzanna miała wrażenie, że zna go całe lata.

W r. 1923 podczas matchu, w San-Sbastian, kiedy Zuzanna zmęczona upała musiała przerwać grę, król sam przyniósł jej szklankę rumu

i odesłał i ją i jej przeciwnika, szampion hiszpańskiego własnym, autem do domu, sam zaś pojechał skromną taksówką.

Zgromadzone tłumy na widok autobusu królewskiego wznosiły okrzyki: Ole el rey! Ole-ole! (Niech żyje król!), wojsko oddawało honory, należne marszałkowi.

Jako tenisistę Zuzanna stawia wyżej ex-króla Portugalii Manuela.

Podziwia jego zimną krew zarówno w tenisie, jak w bakaracie, któremu oddawał się z upodobaniem w kasynie w Cannes. Nie zapomniła dodać, że jest

to najlepszy mąż pod słońcem.

Inicjator wojny światowej największym „obszarnikiem“ Niemiec.

Szczodrość republiki dla ex-kaisera.

Piętnaście milionów marek w złocie wypłaci kasa państwowa pruska ex-kaisersowi. A równocześnie pruski minister skarbu oficjalnie obwieścił, że deficyt Prus za czas od 1 kwietnia do 31 sierpnia 1926 roku wynosi...

159 milionów marek!

Oczywiście wobec tego błędne Prusy nie mogą płacić odszkodowań wojennych ani Francji ani Belgji, nie mogą się uiszczać długów wojennych,

zaciągniętych wobec własnych obywateli. Ale rodowi Hohenzollernów, których bur-

rozpetala największa wojna światowa i spowodowała największy w dziejach upust krwi — wypłacają z lekkim sercem olbrzymie „odszkodowanie“

za utraconą koronę.

Ba, co więcej, uchwała pruskiego sejmiku z 15 b. m. otrzymuje Wilhelm

250.000 morg.

przynoszących rocznego dochodu co najmniej 3 miliony marek, 20 wili i domów w stolicy i innych miastach, wreszcie

olbrzymie skarby w antykach, dziełach sztuki i biżuterji.

Wilhelm Ostatni staje się tem samym

jednym z najbogatszych ludzi w Europie; wyszedł on stosunkowo najlepiej z pomiedzy wszystkich monarchów, których trony

obalila wojna światowa. Romanow dał głowę, Habsburg zmarł w niedostatku; wielkie księżne rosyjskie

grały w paryskich kabaretach lub otwierają magazyny kapeluszy dant-

skich; onegdaj dopiero w Wiedniu odbył się proces, w którym jedna z arcyksiężniczek austriackich skarżyła swego sublo-

katora o

komorne kilkudziesięciu złotych.

Ale Hohenzollernowie, ci główni wino-

waży wybuchu wojny światowej,

plawia się w skarbach,

w które „republikafskie“ Prusy ich tak

szczodrze zaopatrują...

Czy wytrzymają?...

Suchy chleb i woda za alkohol.

Sędzia Bryant w Waszyngtonie zwykł skazywać wszystkich przestępców prawem o prohibicji na

10 dni aresztu o suchym chlebie i wodzie i z tego powodu spotkał się z ostrą krytyką w prasie, jakoby w ten sposób wyrażał szkodę na zdrowiu skazanych.

Dwu wyższych urzędników administracyjnych stanęło

w obronie sędziego

i na dowód, że taka dieta może wyjść tylko na zdrowie, sami przez 10 dni będą żywić się wyłącznie suchym chlebem i wodą.

Czy wytrzymają?...

## Kobieta-wampir.

Nieszczęśliwa miłość węgierskiego dyplomaty do awanturnicy rosyjskiej.

Korpus dyplomatyczny w Konstantynopolu zelektryzowany został wiadomością, iż sekretarz poselstwa węgierskiego, 28-letni Mikołaj Terasy, popełnił przed kilku dniami samobój-

stwo.

Dopiero po pogrzebie zbadano tajemnicę zagadkowej śmierci młodego, dziel-

nego człowieka, który wpadł

w sidła kobiety - potwora.

Przed kilku miesiącami poznał Terasy w jednym z nocnych lokali pewną arystokratkę rosyjską.

Pokochał ją gorącą miłością młodzień-

ca. Awanturnica odplacała mu wzajemnością

póki posiadał pieniądze.

Lecz środki finansowe prędko się wyczerpały.

Wtedy poczał Terasy robić długi. Będąc w wielkich kłopotach finansowych, spróbował szczęścia w hazardzie i w przeciągu dwóch godzin

przegrał 3000 tureckich funtów, na które nie miał już pokrycia.

W takiej właśnie chwili oznajmiła mu potworna kobieta, iż nie może utrzymy-

wać stosunków z zrujnowanym człowiekiem i zostaje przyjaciółką ormiańskiego kup-

ca. Przejścia te wpełniły samobójczą broń do ręki młodego dyplomaty.

Jutro ---

DZIEŃ STRAŻAKA!

## Kobiety są skłonniejsze do samobójstw, od mężczyzn.

Kto i jak ginie.

Statystyka Nowego Jorku wykazuje na podstawie obliczeń z ostatnich lat dzie sięć, iż

kobiety łatwiej odbierają

sobie życie, niż mężczyźni. Na 100 samobójstw wypada 73 kobiet.

Wśród mężczyzn najchętniej rozstają się z

życiem kupcy, urzędnicy bankowi i le-

karze.

Rzadziej zdarza się to artystom, a naj-

mniej samobójstw jest pomiędzy literata-

mi.

Najpodatniejszym materiałem na sa-

mobójczyńnię

są szwaczi i modniarki.

Wśród 100 samobójczyń było 35 szwaczek, 21 modniarek, 19 biuralistek, 13 słu- żących, 5 nauczycielek, 7 bez określo-

nego zawodu.

Kobiety zamężne

rzadziej popełniają

samobójstwo, niż wolne.

Mężczyźni pozbawiają się najczęściej

życia wystrzałem z rewolweru,

rzadziej trucizną

lub innym jakimś sposobem. Natomiast

kobiety najchętniej

posługują się trucizną

i zaledwie 4 proc. samobójczyń kończy życie od kuli rewolwerowej.

# Dzień w Łodzi.

— 3: —



## Wojowniczy Okręt

Chciał stoczyć bitwę w... zakładzie tapicerskim.

Pracownicy zakładu tapicerskiego w Łodzi, przy ulicy Aleksandryjskiej 32 nie podporządkowali się wólowi strajkujących kolegów związkowych i

pracowali dalej:

Dowiedział się o tych „tamistrejkiach”, że Okręt, zamieszkały przy ulicy Kłobuckiej 23, wielki krzykacz, postanowił zmusić siłą do porzucenia pracy. Chciał się więc do związku i dobrawszy sobie kilku kolegów powiódł ich do zakładu Wojciechowskiego.

Tu chcieli siłą wyrzucić

kolegów z warsztatu,

gdym im się to nie powiodło, postanowili domołować urządzenie zakładu. Zamiast tym jednakże sprzeciwiła się zawezwana z pobliskiego komisariatu policja.

Wszystkich burzycieli, a mianowicie: Jasia Bresslera, Hersza Koucha, Chilla Wajnskiego, Abrama Wajtrauba, Zeligza Waksmana, Motela Birnbaum, Benacha Wajnskiego, Abrama Hajmę z Mokotowa Okrętem na czele odprowadzono do V komisariatu policji, gdzie wszystkim wojowniczo usposobionym tapicerom sporządzono protokół.

## KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! ..... Dziś!

## Tragedja jednej nocy

(nocna eskapada)

w roli głównej słynna artystka

Aud Egede Niessen.

UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

# Dziś na wolności, jutro w więzieniu.

## Trzy występy młodego wieśniaka.

Stefan Lamus, syn wieśniaka z pod Lutonierska, swoją karierę złodziejską rozpoczął od siedemnastego roku życia.

Pierwszy występ Stefan uczynił na ruchomościach

nauczycielki,

kierowniczką szkółki ludowej, gdzie pobierał naukę.

Zdarzyło się pewnego, że wieczorem — Stefan bowiem uczęszczał na drugą zmianę, nauczycielka zapomniała przynieść niezbędną do lekcji książkę. Posłała po nią Lamusa, będącego jej ulubieńcem.

Pokoik nauczycielki, w którym dość często bywał, stanowił dla Stefana coś ciekawego. Drobne przybory toaletowe rozmaite cacka, upiększały to miłe mieszkanko.

Stefan znalazłszy się tedy w mieszkaniu nie mogąc oprzeć się pokusie skradł nauczycielce wiele kosztownych rzeczy, oraz

200 złotych,

przechowywanych przez nią w stoliku nocnym.

Obładowany godnie już do szkoły nie wszedł, polecenie jednak wypełnił rzuceniem książki i klucza od mieszkania do klasy szkolnej przez okno. Nauczycielka, tknięta przecuciem udała się do mieszkania, a skonstatowawszy kradzież powiadomiła znajdujący się we wsi posterunek policyjny. Lamus jednakże ani myślał pokutować za popełnioną kradzież. Pobiegł do domu, włożył na siebie najlepsze odzienie, skradłszy jeszcze ojcu 350 złotych, zbiegł do Łodzi.

Spienieżywszy skradzione nauczycielce rzeczy, Lamus stał się właścicielem 800 złotych. Zetknięwszy się ze złodziejami począł na różnych pohulankach trwożyć pieniądze. Po dwóch tygodniach takiego życia, Stefan pewnego dnia obudził się bez grosza w kieszeni. Chciał pożyczyć coś pieniędzy od kolegów, którym stale fundował, lecz ci wyśmialiwszy go, zerwali z nim przyjaźń.

Pozostawiony samemu sobie na wielkomielskim bruku wiejski rzezimieszek, postanowił się ratować.

W Łodzi przy ulicy Lutonierskiej 12, zamieszkiwała siostra Stefana, wdowa, p. Marjanna Wyżyk. Do niej się też udał 17-letni złodziej i zręcznie skomponowaną bajeczką o rzekomem życzeniu ojca, który pragnął go widzieć rzemieślnikiem — znalazł sobie bezpłatne łóżko i życie.

Już dnia następnego sprzykrzył się Lamusowi pobyt w cichem mieszkaniu wdowy, więc postanowił uciec, ale przed tem należało wziąć siostrze jakąś rzecz na pamiątkę.

W dniu wczorajszym, na godzinę przed przyjściem matki z pracy jej 13-letnia córka Eugenia zaczęła gotować o-

biad. Kiedy dziewczynka wyszła na chwilę do sklepu, Stefan wziął się żywo do wykonania zamierzonego celu. Kilka uderzeń tasaka wystarczyło do rozbięcia szuflady i skradzenia z niej 190 złotych.

# Gdy człowiek nie ma szczęścia...

## Zdradliwa kałuża błota.

Pan Wawrzyniec Bąk, bez stałego miejsca zamieszkania i określonego zajęcia, nie znosił formalnie widoku policji. Zoczywszy zdaleka posterunkowego pana Wawrzyniec

odwracał się od niego

i zniknął w tłumie, lub jeśli przechodniów było niewiele, Bąk krył się przed nim w bramie domu.

Wczoraj późnym wieczorem nasz bohater natknął się na granatowego ryceza. W ostatniej chwili zorientowawszy się zaczął uciekać, posterunkowy pogonił za nim. W tym dniu jednakże Bąk nie

Na moment kradzieży powróciła ze sklepu siostrzenica. Lamus rzucił się na nią i uderzywszy tępem narzędziem w głowę, rozciągnął biedną dziewczynę na ziemi. Na odchodnym zakneblował jej jeszcze usta

i związał ręce powrozami.

Eugeni przywróciła przytomność dopiero matka po powrocie z pracy. Lamusa poszukuje policja.

miał szczęścia. W pewnym momencie poślizgnąwszy się upadł w

kałużę błota

i zwichnął sobie rękę. Obojętny na ból podniósł się jednak z zamiarem dalszej ucieczki, lecz w tym momencie zatrzymał go policjant i odprowadził do III-go komisariatu policji.

Zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, lekarz którego po nałożeniu opatrunku pozostawił Bąka pod czujnym dozorem policji, bowiem jak ustalilo dochodzenie policyjne, dowody osobiste Bąka były w wielkim nieporządku.

# Czy można zjeść kolację bez pieniędzy?

## Awantura bez gotówki.

W dniu wczorajszym Lajbuś Zylberman, łodzianin bez stałego miejsca zamieszkania oczekiwał na dworcu kolejowym przyjaciela swojego, z Warszawy, niejakiego Władysława Zajączkowskiego. Skoro tylko pociąg stanął na dworcu Lajbuś znalazł się w serdecznym uścisku przyjaciela. Wyszli na ulęc... Łodzianin w imię gościnności, choć był bez groszka, za prosił gościa

na kolacyjkę do Savoju.

Miło upływał czas obu przyjaciółom

w lokalu z muzyką. Około północy dopiero łodzianin rzekł przyjacielowi, że nie ma czem uregulować rachunku. Dziwnym zaiste trafem i Zajączkowski nie posiadał gotówki. Sytuacja stawała się przykra i jedynie dobry fortel mógł ich uratować. Umykających przed rachunkiem gości zatrzymał kelner,

a kiedy wszczęli awanturę, zjawila się policja. Zajączkowskiemu oraz Zylbermano sporządzono odpowiednie protokoły.

# Trzej szatkonnicy kapusty.

## Za kradzież powędrowali do aresztu.

Pani Chana Plik, właścicielka sklepu przy ulicy Piotrkowskiej 35, najęła w dniu wczorajszym do siekania kapusty Wilhelma Prymasa, Gustawa Cucca i Jana Bartkowskiego, mieszkańców wsi Słotwiny, tuż pod samą Łodzią.

W pewnej chwili p. P. spostrzegła brak 100 złotych przechowywanych w kuchni

w kredensie.

Zaniepokojona zaczęła szukać zguby, wszelkie atoli zabiegi pozostały bez skutku. Spotrzeższy podczas poszukiwania wśród robotników pewne objawy zaniepokojenia p. Piko, polecił subjektowi sklepowemu

zawezwać policję.

W rezultacie zaginioną sumę znaleziono ukrytą w podwórzu domu.

Pani Chana zatem odzyskała 100 złotych, a robotnicy powędrowali do aresztu.

## Wykwalifikowany

### monter - mechanik

z długoletnią praktyką i poważnymi referencjami poszukuje posady. Oferty sub. „R.W.” do Administr. Kurjera Łódzkiego.

## WYNNY 128)

# SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

Co teraz należało przedsięwziąć? Oparł się bezradnie na krzesło i oparłszy głowę na dłońiach, westchnął głęboko. U jego stóp siedział Hamarana.

— Sahib, racz wziąć jedną z najpiękniejszych kobiet tutejszych do swego domu, a wszystko będzie dobrze. — starał się go przekonać starzec.

— Za nic w świecie nie wezmę kolorowej kobiety za żonę. — odparł Fanszow złościami, wstając z krzesła.

— Sahib, to tylko na pewien czas. — starał się go umytkować Hamarana. — W nadziei nadejście pomocy, uciekniesz, o panie, ona będzie mogła tu pozostać.

— Nie wychowano mnie niestety w ten sposób Hamaranie, aby taki postępek był dla mnie rzeczą naturalną. — odrzekł Fanszow z pobłażliwym uśmiechem. — Zrezygnuj z nią potem stało?

— Wyrzucenoby ją na pożarcie rekiniom, sahib, ale to przecież nie nadzwyczajnego; z kobietami tu często tak postępują. — Dla mnie jednak cudze życie ludzkie

to ważna rzecz, — odparł Fanszow, zbliżywszy się do okna; bebnąc palcami po szybie, podziwiał znakomity stan budynku w którym mieszkał. Hamarana nieustannie przypominał mieszkańcom wyspy że przy ście króla jest tylko kwestia czasu i że zostanie on wkrótce zesłany przez Boga Słońca. W ten sposób operując obietnicami i strachem ocenił budynek od zniszczenia przez półdzikich tubylców. Należało podziwiać, jak ich skłonił od wypłatania mat i płotów i podniósł w ten sposób prymitywny komfort mieszkania. A wszyscy to uczynił po to, aby król zniemawiał miejsce swej niewoli i tesknął za porzuceniem tego przystrojonego dlań zakątka! Na wspomnienie o tem Fanszow uśmiechnął się i uczuł odrobine żalu, patrząc na poważną postać siedzącego na podłodze Hamaranę.

— Nie, Hamaranie, wołałbym raczej być ośrodkiem krwawego widowiska, które wy nazywacie ofiara, aniżeli osiedlić się na tej przekletej wyspie z kolorową żoną.

W każdym razie jest faktem, że ci ludzie za wszelką cenę chcą nie przywiązać do końca moich dni do swojej wyspy zapo moca kobiety. To samo napewno zamierza ją uczynić z moim służącym. Musisz ich

zatem uspokoić na pewien czas. Hamarana, a w nocy ściągniesz na brzeg kadłub aeroplanu. Musimy się postarać stworzyć zeń coś w rodzaju łodzi; w każdym razie warto spróbować.

— Postaram się, sahib. — Hamarana po tych słowach wstał, skłonił się nisko i wyszedł tyłem z pokoju.

Wieczorem, gdy chwila zmroku była już niedaleka i długie cienie zwiaływały już nadchodząca noc, zgromadzili się dookoła swoich małych ognisk rośli tubylcy i rozmawiali zgiełkliwie, wymachując rękoma i wskazując gestami na odległy dom „króla”. W tym czasie Mazon i jego pan stali nachyleni nad szarym kadłubem i badali jego wnętrze. Pierwszy odezwał się Mazon.

— Beznadziejnie, panie majorze.

Fanszow wiedział, że jego służący mówił prawdę; ogarnęło go zniechęcenie.

— Nie popłynęlibyśmy dłużej, niż pół godziny. — dodał Mazon. — a iak Hamarana twierdzi, morze dookoła wyspy pełne jest żarłocznych rekiniów.

— A co w takim razie mamy uczynić? — zapytał Fanszow głosem, świadczącym że jego panowanie nad sobą ma się ku końcowi.

— Musimy zapomnieć o tem, co było

i pogodzić się z tem, co jest. — odrzekł Mazon zwięźle, żalując z jednej strony swego pana, z drugiej zaś czując się do pewnego stopnia zadowolonym z pobytu na wyspie, urozmaiconego miłością pięknej Neroli.

— Nie mogę. — rzekł Fanszow. Obrócił się i szedł z wolna z urwistego brzegu do drobnych, rozbitających się o brzeg fal. Następowala właśnie pora przypływu morza; czy nie będzie najłatwiejsem wyjściem, jeżeli wejdzie do wody i tam kula wymierzona w skroń, skróci swoje udreki? Ale wspomnienie o rekinach, któreby jego nawpół żywe ciało schrupały w żarłocznych paszczach, odebrało mu ochotę; pozatem byłoby to tylko dowodem krańcowego tchórzostwa... Postal chwilę nad wodą, potem skierował znowu swe kroki do miejsca, gdzie leżał kadłub samolotu i stał Mazon.

— Panie majorze! Panie majorze! — krzyknął nagle Mazon, wybaluszając oczy i wskazując ręką na morze. — Co to?

— Co to? — powtórzył Fanszow, wpatrując się w oddalony punkt na morzu. — Na Boga, to łódź! Skocz predko i przy prowadź Hamaranę! Żywo!

(D. c. n.)

RES SACRA MISER.

# Walka z upadkiem i zepsuciem.

Misje dworcowe czuwają nad losem samotnych, a niedoświadczonych dziewcząt.

Z działalności Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet.

Przed niedawnym czasem poruszaliśmy na łamach „Łódzkiego Echo Wieczornego” palącą kwestię opieki nad samotnymi kobietami, przybywającymi do Łodzi dla chleba i w tem poszukującymi poślizgujące mi się często na śliskim bruku wielkomięskim.

W związku z tym artykułem godzi się poświęcić słów parę działalności sympatycznej i pożytecznej wielce placówki społecznej: Chrz. Towarzystwu Ochrony Kobiet, które dla powyższej kwestii nie szczędzi ani sił, ani kosztów, zaliczając ją do pierwszoplanowych swych zadań.

## CELE I ZADANIA PLACÓWKI.

W luźnym, ideowym związku z między narodowym, wszechświatowym towarzystwem pod powyższą nazwą istnieje ta placówka łódzka już od wielu lat, rozciągając troskliwą opiekę nad samotnymi w życiu stojącymi dziewczętami i kobietami. Bezpośrednim celem tej opieki — ochrona od upadku moralnego oraz dopomaganie kobietom upadłym do powrotu na drogę uczciwa.

## MISJE DWORCOWE.

Wychodząc całkiem słusznie z założenia, że opieka nad niedoświadczonymi należy się już w zaraniu zetknięcia się z życiem wielkomięskim, Tow. Ochr. Kobiet ustanowiło t. zw. misje dworcowe. Na dworcach łódzkich dyżurują stale, stosując godzinny dyżur do pociągów, ofiarne członkinie. Zaopatrzone w białe-żółte opaski oraz legitymacje ślone baczące spojrzenia w tłumy przybywających do Łodzi osób — psychologja, poparta doświadczeniem potrafi wykryć w ciżbie te, którym pomocna dłoń Towarzystwa może się dobrze przydać.

## WYMOWA FAKTÓW.

O skutecznej i celowej działalności misji świadcza wymownie fakty. W samym tylko miesiącu wrześniu skorzystały, dzięki ofiarnej pracy oraz czułości misji dworcowej, kilkadziesiąt przyjezdnych kobiet z pomocy Towarzystwa. Pomoc ta jest bardzo różnorodna. Opiekunki misyjne umieszczają samotne dziewczęta w hoteliku Ochrony Kobiet (przy ul. Przejazd), tam nie zamienne otrzymują nie tylko bezpłatny nocleg, ale i wikt — do czasu znalezienia jakiegokolwiek zarobku; również o prace, wzgl. tymczasowe zajęcia dla dziewcząt stara się Towarzystwo.

Zdarzają się nawet obciążone drobnymi dziećmi matki, które z tych czy z innych powodów znalazły się na bruku łódzkim — zbłądzone, często chore, bez środków materialnych... Trzeba je albo dalek wyśłać, albo też umieszczać w przytułkach miejskich...

Zaopatrywanie w bilety na dalszą podróż zdarza się w praktyce Misji Dworcowej stosunkowo bardzo często. Również zdarzało się już, że — na skutek interwencji Misji przybywało na dworzec Pogotowia Ratunkowe i zabierało chore osoby do Zbiornicy Miejskiej.

Pomiędzy innymi — w przeciągu jednego tylko miesiąca września Towarzystwo nastarczyło trzem dziewczętom służbę do mowy, dwie zostały wyrwane z rąk występnych ludzi i skierowane na drogę dobra, 29-u samotnym przyjezdnym kobietom udzielono informacji oraz porad, umieszczono w przytułku magistrackim matkę z czworgiem małych dzieci — dwoje blakających się dzieci oddano pod opiekę posterunkowego i t. d.

## NIELATWY TRUD.

Takie i podobne rezultaty ofiarnej pracy Towarzystwa dla dobra bliźniego są notowane każdego miesiąca. A należy stwierdzić, że zabiegi Misji nie należą ani do łatwych, ani do przyjemnych...

Szczupłe fundusze placówki zmuszają opiekunki niejednokrotnie do zwracania się o składkową pomoc materialną do podróżnych. Starania Towarzystwa o przydzielenie Misji dworcowej jakiegos

pokoju na dworcu — co znacznie ułatwiłoby pracę — nie odniosły dotychczas żadnego rezultatu...

## O WŁASNYCH SIŁACH.

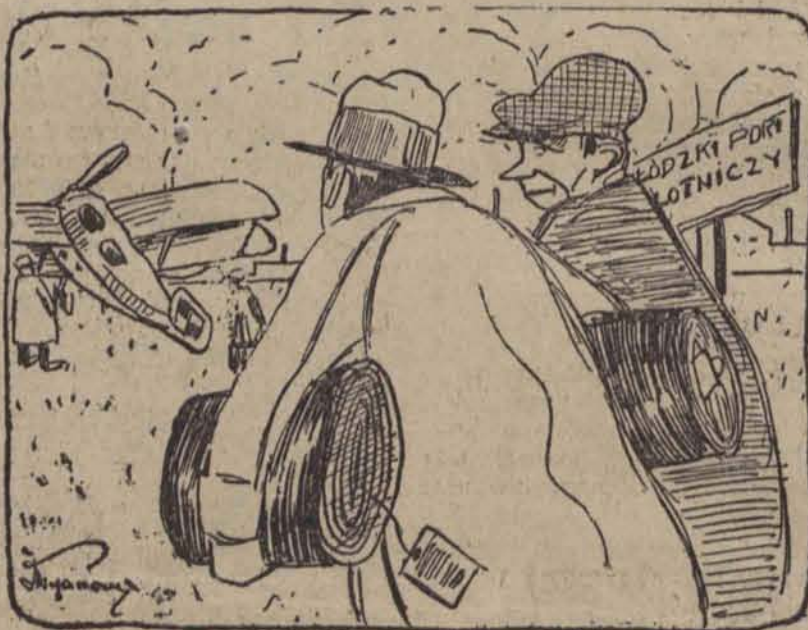
Wogóle stwierdzić należy, że — niestety społeczeństwo łódzkie mało interesuje się tą dziedziną pracy społecznej i mało naogół udziela jej poparcia. Towarzystwo Ochrony Kobiet utrzymuje się nieomal wyłącznie dzięki materialnym zasłonom ofiarnych członkiń oraz dzięki własnej inwencji, co tembardziej zasługuje na uznanie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że działalność jego jest tak ruchliwa i wydaje tak dobre rezultaty...

Setki i tysiące dziewcząt zostały już przez Towarzystwo uchronione przed śliską drogą hańby i upadku, lub też zawrócone z tej drogi z powrotem do cnoty i obyczajności. Ilekroć to błądzących do czasu, lub borykających się ciężko z losem kobiet błogosławi jego działalność...

Taka akcja, odbijająca się nader dodatnio na całym społeczeństwie, zasługuje istotnie, aby społeczeństwo odwzajemniło się serdecznym uznaniem i jak najżywcizszym poparciem...

(faun).

## Przed podróżą.



Pan I: — Te aeroplany to świetny wynalazek; one mogą daleko człowieka zanieść...

Pan II: — Uhm... Tak... aż na tamten świat.

## Poco trzymać w tajemnicy?

Opinia publiczna domaga się wyjaśnień.

Otrzymałmy następujące pismo: Istnieje w Łodzi nader pożyteczne stowarzyszenie pod nazwą „Lokator”, mające na celu zreszanie najemców gwoli skutecznej obronie ich interesów. Uzyskawszy znaczne kredyty od rządu, Zarząd stowarzyszenia przystąpił z pochwałą godną energią do wznoszenia domów mieszkalnych, pragnąc choć w części zapobiec głodowi mieszkaniowemu.

W sposób jednakże conajmniej dziwny pojmując zarząd swe obowiązki wobec członków stowarzyszenia. Upłynął bo-

wiem dość znaczny okres czasu od chwili rozpoczęcia budowy owych domów, a jeszcze nie została złożona publiczna relacja z dotychczasowego przebiegu i stanu robót.

Zazwyczaj zresztą na prowadzenie budowy ogłasza się konkurs, w danym wypadku jednakże przedstawiciel stowarzyszenia p. Konarski na własną rękę pertraktuje z

poszczególnymi przedsiębiorcami. Również i w tej kwestji winien zarząd wyjaśnić swe stanowisko.

## Napad rabunkowy na gońca bankowego.

Nieznajomi osobnicy odebrali mu teczkę z pieniędzmi i uciekli.

Z Sosnowca donoszą: Sosnowiec został onegdaj zelektryzowany niezwykle

śmiałym napadem rabunkowym, dokonanym w śródmieściu o godzinie 6 po południu.

Z żydowskiego banku rzemieślników i drobnych kupców, mieszczącego się w Sosnowcu przy ulicy Targowej 6, został wysłany kilkunastoletni chłopiec z teczką o zawartości

4,000 zł. i 334 dolarów w listach wartościowych.

w celu odniesienia pieniędzy do miejsca przeznaczenia. O zawartości te czki byli prawdopodobnie dobrze poinformowani nieznani dwaj osobnicy.

Spodziewając się wyjścia chłopca z banku z grubszą sumą, oczekiwali na nie-

go w bramie domu, w którym mieści się wspomniany bank.

Gdy chłopiec, niosąc pieniądze, chciał wyjść na ulicę, podbiegli do niego obaj rabusie, z których

jeden uderzył go pięścią w głowę,

drugi zaś porwał teczkę, poczem obaj z lupem szybko ulotnili się.

Zanim ogłuszony chłopiec zorientował się i wszczął alarm, z opryszków nie było już ani śladu.

W celu wykrycia sprawców śmiałego napadu rabunkowego policja prowadzi energiczne śledztwo.

Nie jedz owoców nieobranych Tyfus w mieście!

## Ratujcie mi syna

Rozpacz biednej wdowy.

W dniu wczorajszym wieczorem korytarz domu przy ulicy Kruczej 6, wbiegła zamieszkała tam wdowa Ajzenbergowa z okrzykiem:

Syn! ratujcie mi syna!

Oczom ciekawych którzy wbiegli do mieszkania, przedstawił się następujący widok: na podłodze, tuż obok łóżka, leżał bieleźnie 18-letni syn Ajzenbergowej. W ręku, obok niego znajdowała się fiaska resztkami

esencji octowej.

Zawezwano karetkę Pogotowia, lekarz który po udzieleniu pomocy odwiózł sperata do szpitala im. Poznańskich w nie ciężkim. Przynajmniej usiłowania są bójstwa bieda i brak pracy.

—:o:—

Nie wiesz co cię czeka...

## Przykry wypadek pułkownika kawalerii

Z Lublina donoszą:

W dniu wczorajszym około godz. przed południem na polach wsi Wrotański zdarzył się przykry wypadek.

W godzinach porannych wyjechała

konno grupa oficerów,

w celu obrania trasy biegu myśliwskiego, mającego się odbyć w Lublinie w dniu święta patrona myśliwych Św. Huberta.

Grupę jeźdźców prowadził pułk. Langmowski dowódca 24 pułku ułanów, stacjonującego w Kraśniku.

W pewnym momencie podczas zjazdu z dość wysokiej pochyłości pułk. Lang potknął się niebezpiecznie „zrulował”

przygniatając swym ciężarem jeźdźcę

W wyniku pułk. Lang doznał złamania obojczyka i został odwieziony do szpitala.

## Nowa moda czarnych włosów

nie grozi degradacją autentycznym blondynkom.

Złocisty połysk fryzury zawsze znajdzie amatora.

Jeszcze przed trzema laty, jasne włosy u kobiet były modne, że wszystkie ciemnowłose, czy to szatynki, czy brunetki, gwałtem, przy pomocy wody utlenionej,

przerabiałły się na blondynki.

I nagle blondynki zaczęły zanikać. Frynowo-żółte, olśniewająco-złociste fryzury,

odzyskiwały swoje pierwotne

ciemne zabarwienie. Przemiana ta dokonywała się pod wpływem modnych w fryzurze hiszpańskich tancerzek i pieśniarzek obnoszących śmiało i triumfalnie

swe czarne główki.

Obecnie miarodajne instancje w Ameryce i w Paryżu zdecydowały jak przysła donosiłmy, że typem modnym w fryzurze na sezon zimowy,

będzie stanowczo brunetka

naturalnie z chłopięcą fryzurą, o linji szczerze

smuklejszej,

aniżeli w roku ubiegłym. Smukłość bowiem nie tylko nie wychodzi z mody, uzyskuje stanowisko nieodzownego punktu w egzystencji kobiety, pragnącej odgrywać jakąś rolę w świecie szykownej mody.

Nie rozpaczajcie jednak, blondynki przynajmniej te, która natura

naprawdę obdarzyła złocistą

lub ponielatą barwą włosów, delikatną białą skórą i głębokim oczu lazurem.

Autentyczne blondynki,

tak rzadko spotykane w krajach środkowej i zachodniej Europy,

zawsze znajdują wielbicieli.

Jedynie fabrykanci wody utlenionej czuwają dotkliwie ten nowy kapitał mody.

—:o:—

Ostatnie trzy dni **ODEON — APOLLO** Ostatnie trzy dniDziś nowa kopja  
w literackim opracowaniu obrazu p.t.**Przy kominku**

Główny dramat rosyjski w 2-ach serjach 12 akt. całość

W rol. głów.: **Wiera Chłodnaja, Maksimow, Połoński, Runicz.**

UWAGA: Obraz specjalnie ilustrowany śpiewami rom. cyg. w wyk. art. Warszawskich.

CENY NIE PODWYŻSZONE.

Dziś i dni następne. **CORSO** Dziś i dni następne.**Galaor i jego Sobowtór**

czyli

**(Galaor contra Galaor)**

dramat sensacyjny w 10 aktach.

W roli głównej **Alfred Galaor** Szczyt sensacji.  
**NAD PROGRAM FARSA****Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.****Ł. K. S. II — W. K. S.**

(C-S) W dniu dzisiejszym na boisku ŁKS. o godz. 2 po poł. odbędzie się druga runda zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo Hufca Harcerstwa Polskiego. W programie specjalnie konkurencje dla pań.

O godz. 2.30 po poł. na boisku WKS. odbędzie się zawody w piłkę nożną między GMS. — Hakoahem. W niedzielę rano na boisku WKS. o godz. 10 rano dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych S. S. Union, w programie bieg 5 km.; na boisku Sokoła w Zgierzu o godz. 11 rano mecz TUR—Sokół, sędzia p. Wardeszkiewicz. O godz. 13 na boisku ŁKS. zawody o mistrzostwo

finałowe kl. „C“ między ŁKS III. — Burzą pabjanicką zaś o godz. 15 na tym samym boisku mecz o mistrzostwo Kl. „B“ (finałowe) między ŁKS. II. — WKS. O tej samej godzinie na boisku przy Wodnej zawody w piłkę nożną między warszawską Legją — Kl. Turystów, przedmecz St. im. Słowackiego — Turysty II. W Pabjanicach godz. 14. PTC. — Siła, sędzia p. Pezdmaż, w Zgierzu godz. 14.30. Widzew—Sokół, sędzia p. Andrzejak. W Piotrkowie godz. 15 mistrzostwo kl. „C“ Conordia — Pogon (Łódź) sędzia p. Krachulec. Poza to o godz. 10 rano na boisku ŁKS. „Dzień biegów ŁKS.“

**Pilka siatkowa w szkołach.****Dzisiejsze rozgrywki.**

(C-S) W dniu 23 b. m. t. j. dziś w sali Szkoły Zgrom. Kupców przy ul. Dzielnej o godz. 5 po poł. nastąpi otwarcie sezonu zimowego gry w piłkę siatkową. Na program złożą się gry towarzyskie a mianowicie:

Miejskie Seminarjum Naucz. — Państwowa Szkoła Handlowa Żeńska Ostrowskiego, Gimnazj. p. Krygierowej — Żydowskie Gimnazjum, Miejskie Gimnazjum — Szkoła Kupców.

**Kto strzela najlepiej w Łodzi?****Pierwsze zawody na strzelnicy Ł. K. S.**

(C-S) Dowiadujemy się, że w dniu 31 października i 1 listopada w Łodzi odbędą się wielkie zawody strzeleckie o mistrzostwo seniorów, pań i młodzieży do lat 18. Zawody te odbędą się równocześnie z otwarciem strzelnicy (urządzonej

na wzór europejskich) 50 metrowej na boisku Łódzkiego Klubu Sportowego. Warunki byłyby następujące: broń małokalibrowa, precyzyjna rancot i mauser oraz walther. Do zawodów dopuszczeni będą wszyscy chętni.

**Międzypaństwowy mecz Polska-Austria****nie odbędzie się w Łodzi, tylko w Krakowie.**

Odnosnie podanych wiadomości we wczorajszej prasie łódzkiej, jakoby międzypaństwowy mecz Polska-Austria miał być odbyć w naszym mieście, dowiadujemy się następujących szczegółów: mecz Polska-Austria został zakontraktowany na 7 listopada i może się odbyć w Krakowie. U zarumkowali to Austriacy, bowiem żądają tylko 500 dolarów za to spotkanie. Je-

śli mecz odbywa się w Krakowie, drużyna reprezentatywna Austrii wyjeżdża z Wiednia w sobotę w porze obiadowej i przybywa do grodu podwawelskiego wieczorem. Z powrotem drużyna jest w Wiedniu w poniedziałek nad ranem. Kalkuluje się to związkiem austriackiemu ze względu na diety, które musi dać graczom.

**Za mały dysk.****Rekord światowy Haliny Konopackiej nie został zatwierdzony.**

Paryskie codzienne pismo sportowe „L'Auto“ z dnia 2 września przynosi sensacyjną wiadomość. Rekord światowy w rzucie dyskiem — 37 mtr. 71 cm. ustanowiony przez Polkę Halinę Konopacką na zawodach kobiecych w Goeteborgu nie został zatwierdzony przez Międzynarodową Federację Kobleca, ponieważ został zażwany protest z powodu wadliwej konstrukcji dysku.

Po rozpatrzeniu protestu okazało się, że obwód dysku jest mniejszy od przepisowego o 5 milimetrów. Z powyższego powodu, jak się dowiadujemy, nie figurował na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Paryżu w programach gobetorski rekord Konopackiej. Ogólnie zastanawia fakt, dlaczego Szwedzi nie zawiadomili o proteście delegacji polskiej. Protest wniósł delegat niemiecki. Jak się dziele dowiadujemy, z decyzji tej wyniesie PZLA jak najdalej idące konsekwencje. Wiadomość o niezatwierdzeniu rekordu Konopackiej wywołała w polskim świecie sportowym kolosalne wrażenie. (e)

**Mecz przy „drzwiach zamkniętych“ w Warszawie****Skra — Radomskie Koło Sportowe.**

(C-S) Jutro w Warszawie o godz. 10 rano w Agrykoli odbędzie się „przy drzwiach zamkniętych“ ostateczna rozstrzygnięcia o przejście do kl. „A“ okręgu warszawskiego pomiędzy Skra i Radomskim Kołem Sportowym. Pierwszy mecz wygrali radomianie 2 : 1, a drugi warszawianie 2 : 0.

warszawskiego pomiędzy Skra i Radomskim Kołem Sportowym. Pierwszy mecz wygrali radomianie 2 : 1, a drugi warszawianie 2 : 0.

**Zamknięcie sezonu kolarskiego w stolicy.****Udział łodzian.**

(C-S) Nieodbyte z powodu niepogody dnia 17 b. m. ostatnie w sezonie zawody kolarskie na Dynasach odbędzie się jutro o godz. 15. W programie bieg 50 km. Duhar przechodni „Elida“ przy udziale łodzian Millera i Szmidta oraz najlep-

szych kolarzy stołecznych z Langem na czele. Poza to biegi dla krótkodystansowców i za motorami o „Naramiennik W. T. C.“ oraz uroczystość wręczenia darów od W. T. C. Gronczewskiemu za 20-letnią działalność kolarską.

**Z Tow. Śpiew. „Echo“.**

W niedzielę, dnia 24 b. m. chór Tow. Śpiew. pod batutą prof. A. Pedzimeza i przy współudziale własnej orkiestry symfonicznej wykona podczas mszy św. o godzinie 1 w pol. w kościele św. Krzyża utwory: Auera, Mendelssohna-Bartholdy,

Malca i innych. Partie solowe wykona pp. Kabat i Chłodziński. Utwór zaś Aleksandra Stradellego wykona solo tenor liryczny, członek Tow., p. Szor. Do akompaniamentu organowego uproszono prof. A. Charubę.

**Zycie ekonomiczne.****Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.****NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO**

Za 100 złotych: Berlin 46.26—46.74, wypłaty na Warszawę 46.455—46.695, na Katowice 46.43—46.67, na Poznań — 46.48—46.72, Wiedeń żłeki 78.15—78.65, banknoty 78.30—79.30, Praga 376.50.

**ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.**

Londyn, Nowy Jork 4.84 7/8, Holandia 12.12 3/8, Francja 162.50, Belgia 172.62, Włochy 112, Niemcy 20.38.5, Szwajcaria 25.13 3/4, Danja 18.23, Szwecja 18.14, Norwegia 19.39, Helsingfors 192.75, Praga — 163.75, Wiedeń 34.38, Warszawa 42.50.

Paryż, Londyn 163.05, Nowy Jork — 33.67, Belgia 94.30, Szwajcaria 650.

Gdańsk, Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57.05—57.20, czek na Londyn 24.98 3/4, telegraf. wypłaty na Londyn 24.99 1/4, na Berlin 122.472 — 122.778, na Nowy Jork 514.8 — 516.10, na Warszawę 56.90 — 57.05, na Zurych 99.35 — 99.60.

Zurych, Dewizy, Paryż 15.50, Londyn 25.14 3/4, Nowy Jork 5.18 5/8, Berlin — 123.31.5, Wiedeń 73.06 1/4, Budapeszt — 72.55, Bukareszt 2.77.

Nowy Jork, Dewizy, Londyn za 1 funt szterl. 4.84 13/16, Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 8,00.5, Bruksela 2,80.5.

**BAWELNA.**

Nowy Jork, 22. 10. — Dowóz bawełny wewnątrz kraju 45,000, wywóz do Anglii 22,000, Loco 12.55, grudzień 12.28 — 29, styczeń 12.37 — 38, marzec 11.60 — 62, maj 12.80 — 81, lipiec 12.98, sierpień — 13.10, wrzesień 13.20.

Nowy Orlean, 22. 10. Bawelna, Loco 12.20, październik 12.24, grudzień 12.29 — 30, styczeń 12.35 — 36, marzec 12.51 — 53, maj 12.69.

Liverpool, 22. 10. Havas, Bawelna, Otwarcie giełdy, Październik 6.67, styczeń 6.75, marzec 6.85.

Brema, 22. 10. Bawelna amerykańska 13.95 centów dolarowych za lbs.

**NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ MOCNY.**

Warszawa, 23. 10. — Urz. not. za 100 kg. franco stacja załadów, Pszenica pomorska 47.50, jęczmień na kasze 31.75, kongresowy brow. pg. próby gwar. 38.00, owies pomorski 30.75, Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań, fr. st. zał. żyto 37.00, Obrot. ymałe, Zaofiarowanie skape.

**Waluty, dewizy i złoto.****na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Większe fluktuacje i tendencję niższą wa wykazały znów Włochy oraz Paryż, zaś pozostałe dewizy mniej więcej utrzymały się. Obrót ogólny był cokolwiek większy, bo doszedł do 450,000 dolarów.

z czego okragło 5 proc. przypada na dolary efektywne, a dwie trzecie na walutę amerykańską wogóle. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte.

z czego 400,000 pokrył Bank Polski, pozostałych zaś 50,000 banki prywatne. Dolara w obrotach prywatnych notowano 9.03 1/4, a Bank Polski płacił nadal utrzy-

mane kursy, a więc 8.97 za gotówkę i 9.89 za przekazy.

**Złotem obroty minimalne**

przy tendencji słabej po 4.77. Urzędowy kurs grama złota na dzień dzisiejszy wynosi 5.9816, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.66.

**AKCJE.**

Na rynku akcyjnym kursy były cokolwiek niższe, mimo wszystko możemy jednak powiedzieć, że tendencja była utrzymana.

**Łódź --- strażakowi.****Odezwa zarządu i komendy Łódzkiej Straży Ogn. Ochotniczej.****Łodzianie!!!**

W niedzielę, dnia 24 października r. b. ukażą się na ulicach miasta strażacy kwestarze z apelem do ofiarnych serc łodzian o datki na zasilenie funduszu kasy zapomogowej dla Strażaków — Inwalidów.

Aczkolwiek zbyt częste sprzedaże znaczków na ulicach naszego miasta powodują wśród społeczeństwa zrozumiałe do pewnego stopnia zniechęcenie, to znaczek strażacki musi stanowić wyjątek.

jest to bowiem jedyna droga, umożliwiająca społeczeństwu okazanie swojej troski i sympatii dla strażaka-inwalidy, steranego pracą w obronie życia i mienia mieszkańców.

Niewątpliwie też w dniu tym, nie będzie mieszkańca, nie zaopatrzonego w znaczek strażacki.

Pomóżmy swojej Straży!

Zarząd i Komenda  
Łódzk. Straży Ogn. Och.**„R Ó J“.****Juljan Ejsmond: Wielkie Łowy z cyklu „myśliwskiego“.**

Dwie są umiłowane dziedziny Ejsmonda, o których wiedzą wszyscy: poezja i myślistwo. Nie wszystkim jednak wiadomo, iż ten najgodniejszy z poetów polskich, dziedzie żartobliwej lutni Boy'a, ma jeszcze jedną namiętność: zapamiętałe szperactwo po księgozbiorach i bibliotekach. Z tego szperactwa powstała ostatnia książeczka „Roju“. Zawiera ona mnóstwo ciekawych anegdot i opowiadań „myśliwskich“, zaczerpniętych ze starych ksiąg i szpargałów, a składających się razem na ciekawy obraz królewskich łowów w dawnej Polsce.

**A. F. Koszko. Z tajników carskiej policji. Z cyklu kryminalnego.**

B. szef policji śledczej Ros. Imp. opowiada o najważniejszych epizodach w swej długoletniej „szlerokowskiej“ działalności na terenie byłego caratu rosyjskiego.

Po przeczytaniu tej książeczki raz jeszcze widzi się dokładnie, w jak wysokim stopniu słuszne jest twierdzenie, iż obdarzony jak największą fantazją autor nigdy nie będzie tak bogaty w swoich porządach, jak samo życie.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Miejski Kinematograf Oświatowy —**  
**Marja Antonina.**  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

„Apollo” — „Przy kominku”.  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

„Casino” — „Kobiety, którym się nie kłaniamy” (Ulicznica).  
 Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wlecz.

„Corso” — „Galaor i jego Sobowtór”.  
 Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wlecz.

„Czary” — „Cowboy i Kieźniczka”.  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wlecz.

„Dom Ludowy” — „Tragedja jednej nocy”.  
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

„Luna” — „Wesoła Wdówka”.  
 Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wlecz.

„Grand-Kino” — „Neron”.

„Nowości” — „Hrabina popychało”.

„Odeon” — „Przy kominku”.  
 Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wlecz.

„Reduta” — „Kurjer Carski”.  
 Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wlecz.

„Resursa” — „Karjera Chaplina”.  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych „HAVOC” (Usta, które każdy całował).**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

**Teatr Miejski — „Balladyna”.**

**Teatr Popularny. — „Ach, te pensjonarki”**

## TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po raz ostatni na przedstawieniu sobotnim popołudniowym „Róża”. Ceny najniższe. Wieczorem po raz trzeci wspaniale wystawiona „Balladyna” Słowackiego z Ireną Horecką w roli tytułowej. Początek o godz. 8 m. 15, koniec 11-tu obrazów o godz. 11 m. 50.

## TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18.)

Dziś po południu i wieczorem operetka „Ach, te pensjonarki”. Udział biorą pp. Bronowska. Nie mirzanka, Zielińska, Brzozowska, Górecki, Urbański i Jarocki. Tak, jak codziennie i dzisiejsze oba spektakle w sympatycznym naszym „popularnym”, zapelnia widownie teatru niewatpliwie po brzegi. Powodzenie operetki na scenie popularnej świadczy dobitnie o konieczności doboru repertuaru dla tej sceny. Z tego zadania dyrekcja Teatru wywiązuje się znakomicie. Popołudniowy spektakl dzisiejszy po cenach najniższych t. j. po 40, 60 i 80 groszy.

## Radjo-kącik.

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Sobota) — Godz. 15 Komunikat gospodarczy; godz. 17 Odczyt p. t. „Hutnictwo szkła” wygl. inż. Eugenjusz Porębski; 17.50 Jazz-band; 18.30 Odczyt z działu „Radjotechnika” wygl. p. Włodzimierz



Niemcy mają obecnie nadmiar pieniędzy, które zużytkowują na wzmocnienie ruc budowlanego. Pod Berlinem powstają całe kolonie domów robotniczych, z których jeden szereg przedstawia powyższa rycina.

Stępowski; 19 Odczyt p. t. „O gangrenie” wygl. dr. Eugenjusz Lewenstein (dział: Medycyny — Higjena); 19.30 Komunikat rolniczy; 10.45 Nad program „Rozmaito-

ści”; 19.55 Pogawędka z działu „Rad kronika” wygl. dr. Marjan Stępowski; 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka monologi i piosenki.

**„WYGODA”, 238 Piotrkowska 238 NA RATY! po cenie gotówkowej**  
 polecamy na sezon zimowy! wielki wybór damskich pał z obszyciem futrzanem oraz kotikowe pałta, męskie pałta z najlepszych krajowych i zagranicznych towarów z obszyciem futrzanem oraz koczuchy, jesionki, ubrania i smokingi. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. Wykończenie solidne. — Żadnej filiji nie posiadamy

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.  
**OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą**  
**OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie.**  
 Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**Zwiedzajcie wszyscy „Najtańsze Źródło” mebli**  
 (od najskromniejszych do najwykwintniejszych) przeniesione z ulicy Piotrkowskiej 9 na Górny Rynek przy ulicy Rzgowskiej 2. Ceny znacznie niższe! Najdogodniejsze warunki! Długoletnia gwarancja!

**F. Nasielski Rzgowska 2.**  
 Tel. 43-08.

**Składy Elektrotechniczne „ELEKTROPOL”**  
**A. SZCZEKACZ, ul. Zawadzka 16-a**  
 poleca: wyłączniki 2-biegunowe jak również wszelkie inne.

**ZEGARY**  
 zegarki, biżuterję wszelkiego rodzaju poleca **NA RATY** po cenach gotówek.

**Jan Chmiel, Piotrkowska 100,**  
 tel. 25-35.

**Żakiety kotikowe**  
 i pluszowe oraz aksamity deseniujące się w różnych deseniach.  
**Piotrkowska 21 w II podwórzu.**

**Wełna słoneczna**  
 do ręcznych robót w pasmach i kłębkach

**I. FUKS, Nowomiejska 7.**  
 Tel. 26-97.

**LECZNICA**  
**Lekarzy specjalistów przy ul. Zachodniej 27 róg Konstancyńskiej**  
 Tel. 16-44  
 Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności lekarze:

- Dr. Koliński
  - Dr. Jastrzębski
  - Dr. Kalisz
  - Dr. Trawiński
  - Dr. Kołodziej
  - Dr. Misjon
  - Dr. Reiterowski
  - Dr. Dobrowolski
  - Dr. Bronikowski
  - Dr. Knichowiecki
  - Dr. Jasiński
  - Dr. Kon Jakob
  - Dr. Schwanke
- Choroby oczu godz. 9 1/2—10 1/2 rano  
 Choroby oczu godz. 9 1/2—10 1/2 r 3—4 codz.  
 Choroby chirurgiczne godz. 1 1/2—3  
 Choroby chirurgiczne godz. 4 1/2—5 1/2  
 Choroby wewnętrzne godz. 11 1/2—1 1/2  
 Choroby wewnętrzne godz. 3 1/2—4 1/2  
 Choroby płuc godz. 11—12  
 Chor. skór. i wener. godz. 11-12 i 4-5 p. p.  
 Choroby uszu, gardła i nosa godz. 10-11 i 1/3-1/4 pp.  
 Choroby dzieci godz. 1—2  
 Choroby kobiece godz. 12—1  
 Choroby kobiece godz. 5—6  
 Choroby kobiece godz. 3—4
- Gabinet dentystyczny lek-dent. **Goebela**, asystenta kliniki stomatologicznej czynny godz. 10—12 i 2—4 pp.  
 Wszelkie badania i analizy lekarskie Elektryzacja. Masaż. Zastrzykiwania. Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa kwarцова. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gabinet kosmetyczny.

**MEBLE**  
 pojedyncze oraz kompletne urządzenia poleca najtaniej i najdogodniej tylko znana solidna firma

**I. M. TERKELTAUB**  
**12 Narutowicza 12**  
 w podwórzu tel. 34-18.

**Śniegowce**  
 nadeszły: **Pepege Ryskie i Tretora**  
 Od Zł. 20.— Od Zł. 20.—

**Kalosze**  
 SKŁAD KALOSZY I ŚNIEGOWCÓW  
 Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)

**LECZNICA dla przychodzących chorych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski**  
 (Djagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka) przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33  
 Lampa kwarцова. Djatermie. Szczepienie ochronne. Analizy.  
 Przyjmują lekarze:  
 Dr. GOLDSTEIN-POLAK  
 Dr. JUSTMAN  
 Dr. M. KANTOR  
 Dr. PAPIERNY  
 Dr. RAKOWSKI  
 Dr. ROZENCWAJG  
 Dr. ROZANER  
 Dr. WAJNBERG  
 Dr. STUPEL  
 Lekarz dentysta **GRODZIENIŃCZYK N. ROSES**  
 „Lecznica czynna cały dzień.”

**Dr. Stupel**  
 Szkolna 12:  
 Choroby skórne, włośnowe, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarцова) Elektroterapia. Przyjmuje od 6—9 wieczór  
 Panie od 12—3 po pol.

**Dr. Heller**  
 Choroby skórne i weneryczne. 1—2 i 4—7  
**Siemkiewicz 52**  
 róg Nawrot w g. 1—2 i 4—6  
 Ceny lecznic.

**Dr. M. Glazer**  
 Zielona 6.  
 Telefon 45-49  
 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

**Dr. G. Rydzewski**  
 b. lekarz Szp. św. Łazarza.  
 Specjalnie choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Ulica Zamenhofs (Rozwadowska) nr. 6  
 Przyjmuje od 9—10 wiecz. W niedziele od 10 do 12 z rana

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	— — — —	zł. 2.60
Dla robotników	— — — —	2.20
Na prowincji	— — — —	3.30
Zagranicą	— — — —	6.00

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 6.90  
 Odniesienie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczażne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.  
 Zagraniczne o 100 procent drożej.  
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ogłoszeń administracja nie odpowiada.  
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
 Rękopisów zarówno użytych jak i odczuonych redakcja nie zwraca.